

№ 173.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. N. M. P. Snieżnej.
Niedz. Przemienienie P.
Pon. Św. Kajetana W.
Wtor. Św. Cjryaka.
Środa Św. Romana M.
Czw. Św. Wawrzyńca M.
Piąt. Św. Zuzanny P. M.

Wschód słońca godz. 4 m. 26.
Zachód słońca godz. 7 m. 44.
Długość dnia godz. 15 m. 21.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „—
Kwartalnie „ 2 „—
Miesięczn. „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop.—
Półrocznie „ 5 „—
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcja

w ŁODZI,

ul. Przejazd № 8.

№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 23 lipca (5 sierpnia) 1905 roku.

Kantory: w Pabianicach u p. Teodora Minkę, w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Male ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Warszawska Pralnia Chemiczna, Farbiarnia i ZAKŁAD reperacyjno-krawiecki

WŁADYSŁAWA PIĘTKI, p. f. „Helena.“ (w Łodzi nie mam)

Wykonywa wszelkie roboty w zakres Pralni Chemicznej wchodzące, tanio i akuracie.

Na żądanie w 24 godzin. Łódź, PIOTRKOWSKA № III. Telefon nr. 851. 120-102-

Adam Stanisławski

Adwokat Przysięgły,

przeniósł swą kancelaryę

na Nowy Rynek № 9.

902 15

AKUSZERKA

Paszyńska

mieszka obecnie przy ulicy Widzewskiej № 11, pierwszy dom od rogu ul. Średniej.

Przyjmuje panie spodziewające się słabości, na żądanie umieszcza dzieci. 1013-r-0

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38, d) 3.15, e) 6.10, f) 8.50, g) 12.30, s) 8.45, t) 6.53.

Przychodzą do Łodzi: h) 7.45, k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.20, p) 11.00, r) 4.35, u) 10.00.

Bezpośrednia komunikacja Łódź-Warszawa pociągami — a), e), Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacjach — d), h), m), o). W Andrzejowie — a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie — b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o). s) kursuje tylko w niedziele i święta, t) i u) kursują codziennie.

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzi do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, do Warszawy: o godzinie 9.30, 3.08. Przychodzą z Kalisza: o godz. 9.17, 2.58, 6.35.

Kolej Obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.45, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Kuluszek 7.10, przychodzą z Kuluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

W przededniu rokowań pokojowych.

Delegaci, upoważnieni do nawiązania rokowań pokojowych przez obie strony wojujące, stanęli już na ziemi amerykańskiej. Chociaż urzędowo konferencja pokojowa uważana jest jako obradująca w Waszyngtonie, jednakże z powodu piekielnego gorąca, jakie w lipcu i sierp-

niu panuje w tym mieście południowym, narady konferencyjne odbywać się będą w niewielkim miasteczku stanu New-Hampshir-Portsmouth, lecz prawdopodobnie traktat będzie zawarty i podpisany w Waszyngtonie, przejdzie do historii jako traktat waszyngtoński.

W Portsmouth, leżącym na wybrzeżu oceanu Atlantyckiego, istnieją warsztaty okrętowe (Navy-yard) rządu związkowego i w jednym z ich gmachów urządzoną zostanie sala posiedzeń. Gościnność Unii północno-amerykańskiej prawdopodobnie ograniczy się na wspaniałym urządzeniu tej sali oraz obowiązkowych rautach i recepcjach.

Mały i nieznan w szerszym świecie stan New-Hampshir, tak dalece olśniony jest honorem, jaki go spotkał niespodzianie, iż postanowił przyjąć delegatów stron wojujących z niezwykłą wspaniałością. Rząd tego stanu wyjednał sobie prawo pokrycia wszystkich wydatków delegatów w hotelach i na karety. Tak dalece nie sięgała nawet gościnność Francji, gdy w r. 1898 zasiadała w Paryżu konferencja, traktująca o pokój, pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. Delegaci zmuszeni byli wówczas sami opłacać swoje wydatki bieżące. Ponieważ ilość pośredników i świąty przy obu poselstwach jest znaczna i konferencja przeciągnie się najkrócej miesiąc a może i dłużej, nie bardzo bogaty stan New-Hampshir, poniesie znaczne wydatki.

Gazeta londyńska «Daily Telegraph» komunikuje z dobrze poinformowanego źródła nowojorskiego, że kwestya pokoju lub wojny winna być rozstrzygnięta bez wszelkich zwłok na pierwszym zaraz posiedzeniu konferencyi. Delegaci japońscy bezwzględnie przedstawiają swoje warunki, które zgodnie z otrzymaniami przez nich instrukcjami, powinny nie podlegać żadnym zmianom i stanowić podstawę do opracowania szczegółów traktatu pokoju.

Co się dotyczy tych warunków, krąży o nich mnóstwo różnorodnych przypuszczeń. Najbardziej wiarogodne źródła waszyngtońskie utrzymują, że Japonia zażąda, aby port Władywostoku uznany i ogłoszony został za neutralny, wzamian zaś za to, zobowiąże się nie wznowiać fortyfikacji Portu Artura. Przypuszczają nawet, że podobne ustępstwo uznaniem zostanie przez Rosję za poważne i warunek ten będzie przyjęty. W istocie rzeczy wszelako, fortyfikacje, które Japonia wznosi w cieśninie Koreańskiej, fortyfikacje Portu Artura czynią bezcelową.

Dlatego też nie bez podstawy utrzymują, że kwestya Władywostoku będzie najtrudniejszą do rozwiązania, tem więcej że Rosja nigdy nie ujawniała życzenia, aby Władywostok włączono do programu rokowań pokojowych.

Utrzymują, że baron Komura, zanim przyjął godność delegata upoważnionego do rokowań pokojowych, zażądał, aby przed zebraniem się

konferencyi rząd japoński wypuścił pożyczkę, w celu zapewnienia sobie możności przedłużenia wojny w razie niepowodzenia rokowań pokojowych i aby wojsko japońskie nie zwlekając, zajęło wyspę Sachalin, tudzież, aby rozpoczęto marsz na Władywostok i postarano się armii rosyjskiej w Mandżurji zadać cios stanowiący.

Pogłoski zaś z Waszyngtonu nadchodzące, jakoby Japonia zażądała kontrybucji 200 milionów funt. szterl. t. j. 2 miliardy rubli na niezem są nieoparte.

Gazeta «Ruskoje Slowo» podaje kilka ciekawych szczegółów, dotyczących rokowań pokojowych:

„Witte, pisze ta gazeta, wyjechał z Petersburga, bez wielkich nadziei w lepszą przyszłość. Mówił on do swego otoczenia, że istnieje zaledwie 5 danych do zawarcia pokoju a 95 co do dalszego prowadzenia wojny. Z Paryża do Ameryki Witte wyjechał już podobno w innym nastroju. Pogłoska o tej zmianie nastroju przedewszystkiem pojawiła się na giełdzie petersburskiej.

Następnie ludzie, świadomi rzeczy, wszystko to przewidzieli. Dowiedzieli się bowiem wręcz dokładnie, że w Berlinie i Paryżu wyższe sfery obznajmiły sekretarza stanu Wittego z istotnym stanem Japonii. Mendelsohn i Rotszild podobno lepiej od dyplomatów wiedzą o rzeczywistym położeniu rzeczy. Królowie giełdy opowiedzieli podobno Wittemu, dla którego żywią szczególniejszy szacunek, że Japonia znajduje się w tym stanie, który zmusza ją do przyspieszenia zawarcia pokoju; finanse jej bowiem bez względu na powodzenie w realizacji ostatniej pożyczki są w niepomyślnym stanie. W armii japońskiej niema już tego ducha, który ją ożywił w pierwszym roku wojny.

Wewnątrz kraju wszystkich gnębią ciężary wojenne. Lud japoński, zmęczony wojną, z niecierpliwością oczekuje jej zakończenia. Ogólne podniesienie ducha, wywołane przez szereg zwycięstw, uczyniło japończyków gotowymi na wszelkie ofiary. Ale teraz następuje już reakcja. Jednym słowem, Japonia pragnie już kończyć wojnę. Tym sposobem Witte wyjechał z Paryża z 95 szansami zawarcia pokoju, a zaledwie z 5-rokującami przedłużenie wojny.

W nasze niewesołe czasy — czyni uwagę «Rusk. Slowo» — pierwsza lepsza krzepiąca ducha wieść, nawet wobec nader wątpliwej wiarygodności, przyjmowana bywa za rzeczywistość. W istocie rzeczy jednakże pogłoski o zmianie w nastroju sekretarza stanu Wittego przy wyjeździe z Paryża przyjmować należy z dobrodziejstwem inwentarza. Organy giełdy berlińskiej jednogłośnie utrzymują, że sekretarz stanu Witte w sferach finansowych i politycznych nie mógł otrzymać żadnych wiadomości o wyczerpaniu Japonii, nader zrzęcznie ukrywającej istotny stan rzeczy i w domu u siebie, i na terenie operacyj wojennych.

Być może, doniesienia sekretarza stanu Wittego z Paryża wywarły swój wpływ w Petersburgu. Widocznie nawet giełdy zagraniczne mają co do tego wyraźne informacje, albowiem w ciągu dni ostatnich w Berlinie i Paryżu kursy papierów rosyjskich znacznie się ustabił.

Jakkolwiek do czasu przedstawienia warunków pokoju przez delegatów japońskich i przyjęcia ich przez delegatów rosyjskich za podstawę do opracowania szczegółów traktatu pokoju, nie pewnego o pokoju lub wojnie orzec nie sposób; z uwagi wszelako na znaczne ciężary finansowe i ofiary w ludziach, oraz straty poniesione przez obie strony wojujące, wnioskować można, że delegaci, upelnomocnieni do zawarcia pokoju, wyteżą wszystkie siły, aby misję ich uwieńczyło powodzenie.

S. J.

Dawne rady miejskie.

III.

Zasady do konstytucji nowego Królestwa Polskiego, dnia 13 go maja 1815 roku przez cesarza Aleksandra I-go podpisane i ogłoszone, wytknęły pomiędzy innymi zadaniami podniesienie i wzrost miast, a w art. 34 zapowiedziały, że miasta będą rządzone przez swoich własnych urzędników. Mając to na widoku, rząd tymczasowy Królestwa istniejąca już dla Warszawy komisję dnia 25-go września 1815 roku przeistoczył w „Komisję nadzwyczajną do rozpoznania administracji, przedstawienia środków zaradczych i projektów do stałego urzędowania miast w Królestwie Polskim”. Komisja wydała wtedy gorącą odezwę, podpisaną przez Joachima Owidzkiego, Stanisława Nowakowskiego i Sylwera Strzeleckiego, w której wezwała miasta, ażeby przygotowały jak najspieszniej wykaz swoich praw i przywilejów, dochodów i wydatków, oraz ażeby wyluszczyły swoje potrzeby i opracowały projekty podźwignięcia się z niedoli. Nie poprzestając na sprawach gospodarczych, komisja zwróciła się do miast z zapytaniem: „Jak daleko moralność ludu miejskiego, ta droga społeczeństw cywilnych cech, skażoną została, i co jej pierwotną zmieniło czystość? Komisja, przenikniona potrzebą wyśledzenia tego ważnego przedmiotu, żąda go mieć wyjaśnionym, i to w najtroskliwszym obowiązku władz miejskim pełeca”.

W kilka miesięcy potem ogłoszono ustawę konstytucyjną Królestwa Polskiego, opracowaną przez całe grono osób. O zarządzie miast powiedziano w niej tylko tyle: „Art. 84. W miastach będą urzędy municypalne, w każdej zaś gminie będzie wójt, dla wykonania rozkazów rządowych, jako ostatnie ogniwo administracji krajowej”. (Dz. Pr. I, 50).

Po upływie kilku miesięcy, dnia 10 lutego 1816 r. namiestnik Zajęczek dopełnił rzeczony artykuł postanowieniem o zarządzie m. Warszawy. Opiewa ono: „Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy składać się ma z prezy-

dentą, czterech radnych z głosem stanowczym i czterech ławników z głosem doradczym. Urząd municypalny zostaje pod bezpośrednim komisji rządowej spraw wewnętrznych i policyi zarządzeniem. Prezydent i radni mianowani będą przez króla na przedstawienie komisji rządowej spraw wewnętrznych i policyi, ławnicy zaś przez komisję na przedstawienie prezydenta (Dz. Pr., I, 158).

Obieralna rada municypalna przestała więc istnieć w Warszawie.

W innych miastach rady przetrwały nieco dłużej. Postanowienie namiestnika Zajęczka z dnia 10 marca 1818 roku nakazało ich rozwiązanie od dnia 15-go kwietnia tegoż roku. (Dz. Pr., IV, 260).

Zarząd miast stołecznych wojewódzkich i kilku innych ludniejszych przeszedł do prezydenta i radnych, a miast mniejszych do burmistrza i ławników, przyzem ławników i radnych nie mogło być więcej niż czterech. Wszyscy byli wyznaczeni z urzędu, zastrzeżono tylko, że „radni i ławnicy mianowani będą z obywateli miejscowych, własność nieruchomości posiadających”. (Dz. Pr., VI, 26). Postanowienie to z dnia 30 maja 1818 roku ma moc obowiązującą dotychczas.

W roku 1831 rząd ówczesny wznowił na krótko radę municypalną w Warszawie. Urządzona na wzór istniejącej za Księstwa Warszawskiego, miała się składać z 32 radców obieralnych.

Nadany w roku następnym Statut organiczny orzekł w art. 41, że „zarząd miast porucza się zwierzchności, przez zgromadzenia miejskie obierane”. (Dz. Pr., XIV, 221) Artykuł ten wszakże, jak i wiele innych, nie doczekał się wtedy rozwinięcia i wykonania. Zmieniono tylko w roku 1842 nazwę urzędów municypalnych na magistraty. (Dz. Pr., XXX, 281).

Zapowiedź z roku 1815 i 1832 miała się ziścić dopiero w roku 1861.

Dnia 5 marca 1861 roku ukazało się takie ogłoszenie: „J. O. książę namiestnik, mając na względzie potrzebę zwiększenia obecnie środków zachowania porządku, jak niemniej chwalebny ku temu gotowość obywateli, ustanowić raczył tymczasową delegację obywateli z wybranych w tym celu 24 delegowanych z miasta. Delegacja ta zasiadać będzie w ratuszu, kolejno w kompiecie po osób 8, pod prezydencją generała Pauluziego, naczelnie zawiadującego policyą, dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa publicznego”. („Kuryer warszawski”, 1861 r. № 60).

W niespełna miesiąc potem telegram z Petersburga obwieścił, że Cesarz Aleksander II d. 14 (26) marca podpisał ukaz o reformach w Królestwie Polskim, w którym pomiędzy innymi powiedziano: „W Warszawie i innych znaczniejszych miastach Królestwa ustanowione zostają rady municypalne, których członkowie będą obieralni”.

Władza miejscowa ogłosiła natenczas taką odezwę: „Zanim rady municypalne, ustanowione ukazem Najwyższym zaprowadzone będą, J. O. książę namiestnik polecił raczył zaprosić obywateli miasta: Jakóba Lewińskiego, ks. kanonika Wyszyńskiego, ks. Steckiego, Tytusa Chałubińskiego, Klawerego Szlenkera, Józefa Kraszewskiego, Dominika Zielińskiego, Jakóba Natanson, Augusta Trzetrzewińskiego, Stanisława Hiszpańskiego, Jakóba Piotrowskiego i Bera Meiselsa, którzy pod przewodnictwem prezydenta m. Warszawy pełnić będą tymczasowo obowiązki, radzie municypalnej m. Warszawy wskazane”. („Gazeta warsz.", 1861 r., № 87).

Delegacja miejska po wybraniu z jej grona wymienionych powyżej osób, z d. 3 kwietnia skończyła urzędowanie. Zawiadamiając o tem, powiedziała: „Przystając sprawować czynności, członkowie delegacji m. Warszawy wzywają obywateli, aby stale trzymali się zbawionego kierunku, który tak wybitnie się objawił w pojęciu równości obowiązków obywatelskich i równości praw obywatelskich wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania”. („Kuryer warsz.", 1861 r., № 87)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś św. Stanisława Kostki. Jutro Chleboslawa.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

KRONIKA.

Atrybucje gubernatorów. Petersburski korespondent „Warszawskiego Dniownika” donosi, iż w celu ukrócenia przewlekłej procedury, która tak zgubnie odbija się na stosunkach ekonomicznych państwa, ministerium spraw wewnętrznych postanowiło rozszerzyć atrybucje gubernatorów przez udzielenie im prawa samodzielnego rozstrzygnięcia na miejscu wielu spraw, które obecnie zależały od decyzji władz centralnych.

Urzednicy a stowarzyszenia. Dzienniki petersburskie donoszą, że niektóre instytucje rządowe zwróciły uwagę na udział urzędników rządowych w różnych związkach i stowarzyszeniach, powstających w ostatnich czasach. Władze właściwe otrzymały polecenie wykazania urzędnikom nielegalności takiego należenia do towarzystw przez rząd niezatwierdzonych i rozkazanie, pod grozą surowej kary i nawet uwolnienia od służby na zasadzie t. zw. „trzeciego punktu”, niezwłocznie wykreślić się z tych stowarzyszeń. Jednocześnie polecono urzędnikom wstrzymać się od udziału we wszelkiego rodzaju zjazdach, zebraniach i po-

KRONIKA TYGODNIOWA.

Język ojczysty.—Idealna szkoła.—Etyka wśród ludu.

Szanuj język ojców swoich, bo to prawo Boże, a człowieka obowiązek.

Za parę tygodni kończą się już wakacje i rok szkolny rozpoczyna. Nie przesadzając kwestyi, jakim będzie i co z sobą przyniesie ten nowy rok szkolny, do którego rozpoczęcia tak słabo jesteśmy przygotowani, pomimowoli myśl każdego człowieka, któremu dobro własnego społeczeństwa i los jego przyszłych pokoleń kamieniem leżą na sercu, zwraca się ku tym brakom naszego szkolnictwa, które coraz dotkliwiej odczuwać się dają.

Zmieniają się czasy, a z niemi i obyczaje, zmieniają się też i potrzeby społeczeństwa, które w miarę zmienionych warunków wytworzyć musi odpowiednie środki, aby się do warunków tych przystosować pod grozą utraty podstaw bytu, a tem samem i dalszego swego prawidłowego rozwoju.

Nazywano niegdyś kraj nasz śpiączką Europy. Tak było, dopóki ziemia była niewyjałowio-

na, a obszerne nowizny, wydobyte z pod gęstych obszarów leśnych, srebrzyły się żytem i złościły pszenicą i dopóki galary, ziarnem jej ładowne, na szarych falach Wisły niosły transporty obfite do Gdańska, gdzie, nie znajdując konkurentów, zamieniały je łatwo na złote holenderskie dukaty.

Z biegiem czasu wszelako, ze zmianą warunków gospodarstwa rolnego, gdy już ziemia przez wiele pokoleń wyczerkiwana, nie nie otrzymując wzamian, słabiej redzić poczęła i nie stało już borów odwiecznych, którym wydrzećby było można nowe obszary nowizny, a w Gdańsku galary, ładowne naszą pszenicą, napotkały groźnego konkurenta w olbrzymiach parowych, wiozących liczne buszle pszenicy z dziewiczych łanów Ameryki, śpiączka Europy zamieniła się na lamus, własnym zaledwie wystarczający potrzebom. Uboga gleba nasza, niedoprowadzona do odpowiedniej kultury, na co ani zawodowego uzdolnienia, ani kapitałów, ani też wytrwałości w pracy nam nie stało — dobrze jeżeli własne dzieci wykarmić zdola.

Ale wzamian zato położenie geograficzne w samym nieomal środku Europy, łatwość otrzymywania materiałów surowych, względnie bliska odległość obszernej rynków zbytu na Wschodzie, wreszcie taniość sił roboczych, uwarunkowana taniością artykułów spożywczych, zwłaszcza mięsa i chleba w stosunku do krajów środkowej i zachodniej Europy — postawiły kraj nasz

w warunkach, wielce sprzyjających rozwojowi przemysłu i handlu.

Zrozumieli to przemysłowcy i kapitaliści zagraniczni, a dowodem tego owa mnogość różnego rodzaju fabryk i zakładów przemysłowych, oraz dwa ogniska wielkiego przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskiem i Łodzi, które w latach ostatnich powstały, a ściślej rzecz określając, w ostatnim ćwierćwieczu zeszłego stulecia.

Tak jest. Ówierćwiecze to zamieniło powoli w dość znacznej jego części kraj nasz z rolniczego na przemysłowy, niosąc mu w darze wszystko, co z przemysłem związane, nie wyłączając kwestyi robotniczej, jeno własnego polskiego przemysłu nie przyniosło. O bo nie ludźmy się wcale. Przemysł nasz nie jest jeszcze polskim i dużo jeszcze brakuje do jego spolszczenia.

Aby temu zapobiedz, aby wytworzyć warunki, sprzyjające spolszczeniu przemysłu krajowego, należy i to jaknajprędzej zastosować odpowiednie środki.

Prawodawca otworzył szeroko szranki za-początkowaniu prywatnemu do pokrycia całego kraju siecią zakładów szkolnych, któreby odpowiadały ze wszech miar potrzebom, jakie życie niesie na swych falach.

Cały szereg szkół handlowych, który niebawem uwieńczyć ma Akademia handlowa w Warszawie, po pewnem ulepszeniu ich programów

siedzeniach, mających na celu obrady nad nowymi zasadami ustroju państwowego.

Zaprzeczono wiadomości o zjeździe duchowieństwa prawosławnego, zamierzonym w październiku.

O paszporty. Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, zarządzający policją, przesłał warszawskiemu generał-gubernatorowi kopię raportu konsula w Lipsku o zarządzeniach, jakie zostały zastosowane przez policyjne władze saskie względem rosyjskich poddanych, przybywających do Saksonii bez paszportów.

Z raportu tego jest widocznym, że rząd saski dla uniknięcia zamieszek, które mogłyby być wywołane przez przyjezdnych, polecił policji żądać od rosyjskich poddanych paszportów zagranicznych, a przeważnie od robotników, rzemieślników i trudniących się drobnym handlem. Jeżeli kto nie posiada takiego paszportu, ma być wydalonym z granic państwa.

Z tych powodów, zdaniem konsula, należałoby uprzedzić poddanych rosyjskich, a w szczególności w miejscowościach pogranicznych Królestwa Polskiego, z których corocznie wyjeżdża dużo robotników do Saksonii na roboty w polu bez odpowiednich legitymacji.

Zdaniem konsula, należałoby ułatwić wydawanie paszportów przez rządy gubernialne dla tych poddanych rosyjskich, którzy stale przebywają w Saksonii.

Z chrześcijańskiego Towarz. dobroczynności. Wczoraj o godz. 4 po południu, w lokalu chrz. Tow. dobroczynności odbyło się posiedzenie Zarządu pod przewodnictwem wiceprezesa K. Zieglersa. Na posiedzeniu tem omawiano sprawę zwolnienia ogólnego zebrania, którego jednak termin ma być uchwalony na następnym posiedzeniu, a to z powodu, że sprawozdanie z działalności Towarzystwa w roku 1904 nie zostało jeszcze wydrukowane.

Obmyślano środki, przy pomocy których można było odebrać zaległe składki za pierwsze półrocze od członków Towarzystwa.

W dniu 21 grudnia roku zeszłego, Zarząd chrz. Tow. dobr. zwrócił się z prośbą do władz, o zezwolenie na utrzymanie siostr miłosierdzia, szarytek i 3 ewangeliczek, któreby zajęły się wyszukiwaniem nędzy wyjątkowej. Na wczorajszym posiedzeniu przeczytano odpowiedź rady miejskiej dobroczynności publicznej, która zawiadamia chrz. Tow. dobr., że siostry miłosierdzia z klasztoru św. Kazimierza w Warszawie nie mogą spełniać tych czynności, gdyż w ustawie zgromadzenia siostr miłosierdzia niema na to pozwolenia i ustawa tych czynności nie przewiduje. Co się zaś dotyczy 3 siostr miłosierdzia ewangeliczek, rząd gubernialny nie posiada żadnych wskazówek o tem stowarzyszeniu i dlatego prosi Zarząd chrz. Tow. dobroczynności o nadesłanie szczegółowych wyjaśnień, na jakich podstawach siostry miłosierdzia ewangeliczki rozwijają swą

i jako w szkołach prywatnych zaprowadzeniu polskiego języka wykładowego—wytworzy w przyszłym już pokoleniu spory zastęp uzdolnionych zawodowo handlowców. Jednak, aby handlowcem tym starczyło pola do pracy, przemysł nasz musi bujnie rozkwitać, jako przemysł nie tylko krajowy, ale i istotnie polski.

Dlatego zaś należałoby jak najspieszniej pokryć kraj cały siecią szkół technicznych niższych i średnich, których uwieńczeniem być powinna wyższa szkoła techniczna w Łodzi, w rodzaju istniejącej w Miluzie, lub jeszcze lepsza, a przynajmniej ściśle do warunków naszego przemysłu zastosowana. Oprócz tego wszystkie cechy, wszystkie zgromadzenia rzemieślnicze powinny pozakładać u siebie niższe szkoły zawodowe z obowiązkiem, włożonym na majstrów, aby posyłałi do nich swych uczniów i terminatorów.

W szkołach tych językiem wykładowym powinien być język polski, przy obowiązkowym nauczaniu języka rosyjskiego i niemieckiego, jako niezbędnych w stosunkach urzędowych i handlowych.

Ależ w takim razie szkoły takie nie będą mogły zapewnić swym wychowankom żadnych praw, jako szkoły czysto prywatne.

Naturalnie, lecz o jakie prawa tu idzie. Czas już skończyć z przywilejami tam, gdzie nie prerogatywy, jeno umiejętność rzecz rozstrzyga.

działalność. Postanowiono dane powyższe zebrać i przesłać radzie dobroczynności publicznej.

Do szpitala dla obłąkanych w Kochanówce postanowiono przyjąć 2 osoby, a do Przytułka dla starców i kalek 3 osoby.

O godzinie 7 wieczorem posiedzenie zamknięte.

Osobiste. Po odbyciu parotygodniowej kuraacji powrócił do Łodzi dr. Seweryn Sterling.

Niebezpieczne zasłabnięcia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby na ulicach zachorowały na kurcz żołądka. na ul. Nowo-Spacerowej nr. 39 Zygmunt Jankowski, maszynista, lat 26; na ul. Wschodniej nr. 64 Fajga Helman, handlarzka, lat 31; na ul. Wólczańskiej nr. 7 Jakób Fertel, buchalter, lat 19; na Nowym Rynku nr. 11 Szecepan Frontczak, stróż, lat 35; na ul. Wólczańskiej nr. 51 Wanda Pawlak, robotnica fabryczna, lat 25 i na ul. Lipowej nr. 4 Ritter Mośkowicz, robotnik fabryczny, lat 18. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili chorym doraźnej pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

Ogólne osłabienie. Przez dzień wczorajszy następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Włodzkiej nr. 30 Zofia Kowalska, lat 30; na ul. Piotrkowskiej nr. 3 Antonina Sobiełska, pracznica, lat 38; przy zbiegu ul. Włodzkiej i Cegielińskiej mężczyzna lat około 40, od którego nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na ul. Pańskiej nr. 49 mężczyzna lat około 30, ponieważ był w stanie nieprzytomnym, odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża, bez możności sprawdzenia nazwiska i adresu. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Bójka. Kilku wyrostków, pozostających bez zajęcia i korzystając z pogodnego dnia, w lesie miejskim za monopolem zasiedli do gry w karty, a gdy przyszło do płacenia, powstała między nimi kłótnia, następnie bójka, w której Klemens Nowak i Walery Sobczyński zostali poranieni kijami i odnieśli rany głowy, czoła i twarzy; nadjeżdżający patrol położył koniec bójce, gdyż cała ta kompania rozproszyła się. Dopiero w kilka godzin później poszwankowani zgłosili się na stację Pogotowia w celu opatrunku ran.

Przejechanie. Na ul. Średniej nr. 107, wóz od wożenia cegły najechał na przechodzącego Jana Stańczyka, robotnika fabrycznego; wydobyło go z pod wozu z okaleczoną głową, twarzą i czołem. Zawezwany lekarz Pogotowia rany opatrzył.

Upadek z dachu. W podanej we wczorajszym numerze naszego pisma pod powyższym tytułem wzmiance wkradła się pomyłka, gdyż spadł z dachu nie Loszczyński, właściciel domu nr. 40 przy ul. Gubernatorskiej, lecz Szmul Icek Dunkel, właściciel domu nr. 42.

Kradzież. Z mieszkania Romana Pechtiranca przy ul. Mikołajewskiej nr. 20 skradziono garderobę, wartości 400 rb.—Z mieszkania Witklinga Grossa przy ul. Przejazd nr. 28 skradziono z biurka gotówką 60 rb. i 4 zegarki, wartości 100 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
4/VIII 1 pp.	741.9	+30.1	45	Pd Z 1	Z dnia 4/VIII Temperatura max. +32.1° C.
4/VIII 9 w.	741.5	+26.6	55	Pd Z 1	Temperatura min. +16.9° C.
5/VIII 7 r.	740.6	+24.2	66	Pd W 1	Opadu 0.0

Jeden z nieżyjących już dziś naczelników służby mechanicznej na kolei wiedeńskiej, gdy mu kandydat do posady pokazywał swój znaczek akademicki, odpowiedział mu wprost:

— «Poznaczyli was, jak baranów, abyście nie zapodzielili się gdzie w tłumie; mnie nie idzie o znaczek pański i gdzieś się uczył, jeno co umie».

Tak samo zapatrują się na rzecz yankesi. W Ameryce nikt nikogo nie pyta, gdzie się uczył, jeno co umie, a przecież dużo jeszcze pracy i starań zużyć musimy, dużo wody w Wiśle upłynie, zanim bodaj w części dorównać im zdołamy w energii przedsiębiorczości i wydajności pracy; zanim doprowadzimy przemysł nasz bodaj w czwartej części do tego, co w Ameryce rozkwita.

Równocześnie ze staraniami o zawodowe wykształcenie przyszłych pokoleń, powiniemy się starać i o rozwinięcie w nich ducha obywatelskiego, poczucia obowiązków względem społeczeństwa własnego i własnego kraju, gdyż taka tylko szkoła, która nietylko uzdolnionego zawodowca, lecz i dzielnego obywatela urabia ze swego wychowawca—dopiero na miano idealnej szkoły zasługuje.

Skoro zaś sieć szkół podobnych pokryje kraj nasz, wówczas bowiem możemy być pewni, że nietylko przemysł nasz prawie niepostrzeżenie się spolszczy, ale że w rodzinie ludów neywilizowanych poczesne zajmiemy miejsce.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Z Nowoczerkaska donoszą, że już zmobilizowano 6 pułków kozackich. Będą one rozmieszczone w południowych, północnych i centralnych gub. Rosyi.

*

Według danych urzędowych, własność ziemska w gubernii mińskiej, w początkach roku bieżącego, przedstawiała się w sposób następujący: największą liczbę posiadaczy stanowią prawosławni, bo aż 16,170, do których należy 2,210,329 dziesięcin ziemi; katolików-polaków posiadaczy ziemskich 7,454, należy do nich 2,113,058 dzies. ziemi; protestantów—101 (354,505 dzies.); staroobriadców—346 (62,811 dzies.); mahometan — 88 (7,553 dzies.); żydów—153 (2,466 dzies.)

—:—:—

Z „Warszawskiego Dniownika.”

— W Petersburgu w dniu 31 lipca, w gmachu twierdzy Petropawłowskiej S. petersburski sąd okręgowy wojenny, przy drzwiach zamkniętych pod przewodnictwem barona Osten Saakena, osądził sprawę nieznaną pochodzenia osobistości, aresztowanej w czasie rewizji w domu № 119 przy ulicy Fontanka, która dokonała zamachu na życie pomocnika komisarza policji Stachowicza i stróża tegoż domu Władimirowa. Ten nieznaną człowiek, zanim oddał się w ręce policji, długo biegał po dachu, skąd wystrzelił kilka razy z rewolweru, raniąc p. Stachowicza i Władimirowa. Podsądny bronił adw. przys. Dobrowolski. Podsądny liczy na pozór lat 16—19. Typ wschodni. Uznał się za mieszkańca Odessy, Chaima Herszkowicza, dotychczas przecież nie stwierdzono jego osobistości. Podsądny oskarżony został na zasadzie art. 279 ustawy wojskowej i art. 18 o ochronie wzmocnionej. Sąd wojenny ogłosił wyrok przy drzwiach otwartych i uznawszy nieznanego winnym z mocy przytoczonych wyżej artykułów prawa, skazał go na pozbawienie wszelkich praw stanu i śmierć przez powieszenie.

— W fabryce «Lilpop, Rau i Loewenstein» w Warszawie przed paru dniami toczyły się narady pomiędzy właścicielami firm metalurgiczno-odlewniczych a robotnikami, lecz nie doprowadziły do pożądanego rezultatu. W środę rano zarząd fabryki wywiesił ogłoszenie, że roboty w fabryce zostają zawieszane, a robotnicy pragnący dalej pracować po wznowieniu robót na poprzednich warunkach, mogą zawiadomić o tem zarząd fabryczny za pośrednictwem poczty.

To też wytworzenie szkolnictwa narodowego, gdy nam dano po temu prawo, szkolnictwa, odpowiadającego wszystkim potrzebom naszym, jest najpilniejszą z naszych prac narodowych i w programie ich naczelną powinia zająć miejsce.

Nie zapominajmy, że szkolnictwo takie złądzi obyczaj i na właściwą skieruje drogę te odczuwane dopiero, ale nie pojęte jeszcze należycie uczucia etyczne, tak bujnie kiełkujące w naszym ludzie.

Czego bowiem dowodzą owe pogromy lupanarów, złodziejów i wszelkiego rodzaju mętów społecznych, owe ośmieszanie wiarusów, t. j. par żyjących w nielegalnym stadle małżeńskim? Nic nadto, jeno że w ludzie naszym ocknęło się poczucie etyki społecznej, że środowisko swoje za wszelką cenę uzdrowić on pragnie.

Rzecz prosta, pogromów w tej formie, w jakiej się objawiły, pochwałać nie należy, ale przeciwnie, karcieć je trzeba nawet bardzo surowo, powtarzając się bowiem, wyrodziłyby zdziwienie powszechne, a jednak nie wytępiłyby tego zła, przeciw któremu walczą.

Lud oświecony i odpowiednio uzdolniony do walki o byt, nie potrzebuje obawiać się, aby w środowisku jego w sposób zastraszający plebili się złodzieje, oszuści, rozpusta.

Janusz.

— W czwartek o g. 8 rano zawiesili pracę robotnicy, ładujący towary na stacji Praga kolei żelaznej petersbursko-warszawskiej. Zgłoszący się na stację, strejkujący przedstawił zarządzającemu ekspedycją towarów żądań, wśród których główny nacisk położony na zwiększenie zarobkowej płacy dziennej i skrócenie dnia pracy. Miejskowa władza kolejowa, kierując się wydanymi w tym przedmiocie rozporządzeniami ministerium komunikacji, nie uznała za stosowne zajmować się rozpatrzeniem przedstawionych przez robotników żądań i zaproponowała robotnikom wznowienie pracy na warunkach poprzednich, ci zaś, którzy są niezadowoleni winni się zgłosić do obrachunku, przyczem obiecano robotnikom żądania ich przedstawić do uznania zarządowi drogi żelaznej. Robotnicy nie zgodzili się na to i do pracy nie powrócili, wobec czego zażądano żołnierzy, którzy niebawem rozpoczęli ładować i wyładowywać towary. Strejkujących robotników jest około 200, pracujących w magazynach i na placu towarowym. Porządek nigdzie nie był zakłócony. Straż wojskową na stacji towarowej wzmocniono.

— W czwartek, około godz. 12 w południe, kilku ludzi podeszło do składu aptecznego Wali-górskiego przy ul. Nowy Świat nr. 38, którzy przyniesionymi z sobą w kieszeniach kamieniami rozbili wielkie okna wystawowe, potłukli flakony z perfumami i zbiegli. Policja niebawem aresztowała na rogu ulicy Ordynackiej młodego człowieka z kamieniami w kieszeniach, który, jak przypuszczają, brał udział w pogromie.

— W czwartek, około godz. 10 wieczorem, banda łobuzów napadła zuchwale w celach grabieży na wagony ładowne na stacji towarowej drogi żelaznej petersbursko-warszawskiej. Napastnicy, w liczbie 20 ludzi, otworzyli wagon ładowny, stojący na jednej z głównych linii parku towarowego i zaczęli wyładowywać towary, lecz dostrzegli ich w porę wartownicy nocni, którzy wszcząwszy alarm, usiłovali odebrać zrabowane towary. Napastnicy, porwawszy wyrzucone sztuki towaru, rozpoczęli odwrót w kierunku Szmulowizny.

Jedna ich część niosła zrabowane towary, a druga, uzbrojona, zasłaniała odwrót, strzelając z rewolwerów. W czasie strzelaniny, nikt ze służby kolejowej nie ucierpiał. Ranny tylko pies jednego z wartowników kolejowych i jeden z rabusiów, prawdopodobnie przez własnych towarzyszy, ponieważ wartownicy nocni kolei petersburskiej rewolwerów nie posiadają. Po przybyciu na miejsce wypadku policji żandarmskiej, część towarów udało się odebrać, lecz napastnicy, uniósłszy swego rannego towarzysza, zbiegli. Zuchwalstwo napastników w danym wypadku przechodzi wszelkie granice. Uzbrojeni w rewolwery, rabusie stanowią naturalnie pokąźną siłę, w przeciwstawieniu do bezbronnych wartowników nocnych. Zarząd drogi żelaznej, należy się spodziewać, zwróci uwagę na tę okoliczność i w interesach swej służby nieomieszka zaopatrzyć wartowników w rewolwery, przy pomocy których obrona przed podobną napaścią będzie o wiele skuteczniejszą.

— Do „Warsz. Dniwn.“ donoszą z Białego-stoku, iż we wtorek, o godz. 1 ej po południu, do policyjanta posterunkowego Barcewicza, stojącego na ul. Siwskiej, obok sklepu rzeźnika Wata-maka, wobec setek ludzi, krążących tam i z powrotem, podeszło dwóch młodzieńców i wystrzałem z rewolweru położyło Barcewicza trupem na miejscu.

Według zwyczaju — kończy korespondent — nikt z publiczności nie usiłował nawet zatrzymać zbiegłych sprawców.

— W dziennikach niżegorodzkich zamieszczono następujący komunikat urzędowy:

„W dniu 25 lipca o godz. 11 m 30 w nocy, w Sormowie, obok gmachu, w którym mieści się oddział wojskowy, dał się słyszeć ogłaszający huk wybuchu, a następnie wystrzały rewolwerowe i karabinowe. Po obejrzeniu miejsca wybuchu, znaleziono rozszarpanego wybuchem trupa jakiegoś człowieka, jak się później okazało, oficjalistę sormowskiego sklepu Tow. spożywczego. Stojący na warcie żołnierz wyjaśnił, iż zauważył zbliżających się do niego tylko dwóch mężczyzn, których zatrzymał w odległości 40 do 50 kroków okrzykiem. W tejże chwili nastąpił wybuch, a po nim wystrzały z rewolwerów, na które on odpowiedział strzelaniem z karabinu.

Obok zwłok poszarpanego człowieka leżały dwa nabite rewolwery“.

— Według „Rz. sk. Wiest.“ zaburzenia i przestępstwa polityczne po wszech kraju nadbałtyckiego trwają. Z powiatu harenpotskiego, w guberni kurlandzkiej, donoszą o wzmożeniu się tam rozruchów, połączonych z napaściami. Zabity został właściciel majątku Miezeniecken, bar. Ad. Bistram. Jest to już drugi bar. Bistram, który padł ofiarą rozruchów.

— W Łubniach w d. 30 z. m. w jednym z ogrodów publicznych zabity został kilkoma wystrzałami z rewolweru komisarz policyjny Siemionow. Zabójca zbiegł.

— Ruch pociągów na kolei Władykaukaskiej wstrzymany w tych dniach, został przywrócony, jak donosi „Warsz. Dniwnik“, dzięki energicznemu środkom, przedsięwziętym przez ministerium komunikacji. Środki te polegały na delegowaniu na kolej osób, które mogły w zupełności zastąpić strejkujących oficjalistów kolejowych. Przedewszystkiem zwrócono uwagę na podtrzymanie ruchu pasażerskiego.

Grób wielkiego hetmana.

Za inicjatywą starosty żółkiewskiego, p. Szumlańskiego i konserwatora d-ra Czołowskiego, wykonywującego uchwałę gromady konserwatorów Galicji wschodniej, postanowiono otworzyć groby pod kościołem farym w Żółkwi, zbadać ich stan, przedewszystkiem zaś szczątkom hetmana St. Żółkiewskiego sprawić uroczysty pogrzeb i nową trumnę miedzianą. Od dawna bowiem było wiadome, że groby rodzinne bohatera z pod Cecory znajdują się w największym nieporządku. Ks. Sądok Barącz podał w „Pamiętkach miasta Żółkwi“, że jeszcze w r. 1819 było w podziemiach kościoła żółkiewskiego siedm trumien. Kości hetmana butwiały w trumnie drewnianej, gdyż „latercynową“ trumnę, na której w płaskorzeźbie wyobrażone były czyny wojenne Żółkiewskiego i klęska cecorska, po zaborze sreber przez rząd austriacki w czasie wojen napoleońskich, przetopilo bractwo kościelne na lichtarze i piszczałki do organów. Przy tej sposobności, złupiono w brutalny sposób grób hetmana. Sam ks. Barącz widział u proboszcza żółkiewskiego w pierwszej połowie XIX wieku, ks. Mikołajewicza, szkaplerz, zdarty z piersi hetmana, obrączkę złotą i inne przedmioty, które znalazły się w grobie po poprzedniej jeszcze lupieży, dokonanej przy końcu XVIII wieku. Szkaplerz ten znajduje się i obecnie w kościele.

W trumnach, o których wspomina ks. Barącz, spoczywały zwłoki: 1) Stanisława Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana w. kor., zmarłego 6 października 1620; 2) syna jego Jana Żółkiewskiego, starosty hrubieszowskiego, zmarłego 26 kwietnia 1623; 3) Reginy z Herburtów Żółkiewskiej, żony Stanisława, zmarłej 6 listopada 1626; 4) Zofii z Żółkiewskich Daniłowiczowej, zmarłej 13 września 1634; 5) Stanisława Daniłowicza, starosty korsuńskiego, zmarłego w r. 1640; 6) Jakóba Sobieskiego (ojca króla), zmarłego w roku 1648 i 7) Krzysztofa Żółkiewskiego, zmarłego w r. 1640.

Otwarcie grobów odbyło się przed kilku dniami w obecności całej komisji. O poszukiwaniach podaje p. Franciszek Jaworski wiadomości w „Kuryerze Lwowskim“, że miały one przebieg następujący:

W prezbiterium, obok nagrobka Jakóba Sobieskiego, podniesiono część płyty kamiennej, kryjącej wejście do krypty, która — jak stwierdzono — jest około 7 m. długa, przeszło 4 m. szeroka, beczkowo sklepiona. Zaraz na pierwszy rzut oka stwierdzono, że w krypcie znajduje się sześć do ośmiu trumien, w większej części zbutwiałych i w okropnym, wprost wszelkim opisom urągającym, stanie. Zgroza ogarnęła obecnych na widok tego barbarzyńskiego spustoszenia. Wszystkie ozdoby i wartościowe przedmioty zabrane, trumny porozbijane i poobdzierane ze wszystkiego. W kątach całe stopy kości, połamanych szczątek, resztki sukien i obicia trumien. Kryptę całą w takim jej stanie odfotografowano.

Dnia 25 z. m. przystąpiono w dalszym ciągu do szczegółowego zbadania trumien. Tylko na jednej z nich znalazł się napis, wybity metalowemi

gwoździakami: z jednej strony „Zofia“, z drugiej zaś strony monogram Chrystusa i rok 1731. Napis ten, a zwłaszcza data, są zupełnie zagadkowe. Przypuszczać należy chyba, że trumna ta kryje zwłoki Zofii Daniłowiczowej, które Jakób Sobieski umieścił w r. 1731 w nowej trumnie. Badanie trumien odbywało się w sposób protokularny, własnoręcznie przez fizyka powiatowego, poczem zawartość każdej trumny, wraz z resztkami kości, umieszczono w osobnych, w tym celu przygotowanych skrzynkach drewnianych.

Najwięcej uwagi poświęcono odszukaniu trumny hetmana Żółkiewskiego, ale nie zdołano stwierdzić napewno, która z nich kryje szczątki hatmańskie. Przypuszczalnie tylko domyślać się można, że mianowicie trzecia trumna ze stojących na środku, kryje drogie polskiemu sercu zwłoki. Jest to trumna, wyłobiona w kłodzie drzewa miękkiego (prawdopodobnie z modrzewia), obłana smołą, obita czarnym sukniem, które znowu obite było skórą. W trumnie tej znajduje się szkielet zupełnie zbutwiałych i resztki ubrania męskiego. W okolicy głowy znaleziono rodzaj mycki, czyli piuski z czerwonego jedwabiu, pochodzącej jakby z podszycia hełmu. Prawdopodobieństwo, że ta trumna właśnie kryje szczątki Żółkiewskiego, polega na jej odrębnej budowie i zabezpieczeniu, które wskazuje, że zwłoki przewieziono skądś z daleka, a więc może z pól cecorskich.

W obudwie stosach pod ścianą znaleziono resztki dwóch lub więcej trumien, połamanych i splądrowanych doszczętnie. Wszystkie te resztki zwałone są na kupę, odarte z ozdób metalowych i t. p. Znaleziono natomiast ślady szat drogocennych jedwabnych, niektóre zlotolite, obicia trumien i t. d. Większość szkieletów zbutwiała tak dalece, że zamieniła się w proch wapienny. Znaleziono wreszcie dwa żupany, zachowane prawie w całości i w dość dobrym stanie.

W ten sposób przeszukano sześć widocznych trumien, które zrobione były przeważnie z miękkiego drzewa, obitego aksamitem. Barwy szat znalezionych są przeważnie ponsowe, lub brunatne. Wobec tak oplakanego stanu grobowca, stwierdzenie, czyje szczątki zawierają się w poszczególnych trumnach, okazało się wręcz niemożliwe.

Badanie odbywa się w dalszym ciągu. W jednej z jej ścian znajduje się zamurowana framuga, wskazująca możliwość istnienia dalszego jeszcze ciągu krypty.

Kto dokonał tego barbarzyńskiego zniszczenia grobów, trudno dziś dociec.

Wywiad u kuratora.

—s—

„Kuryer Narodowy“ podaje bardzo interesującą rozmowę z p. kuratorem okręgu naukowego warszawskiego. Ze względu na wagę poruszonych w rozmowie kwestyi podajemy poniżej artykuł ten w całości.

Na skutek najrozmaitszych, a po większej części sprzecznych ze sobą wieści w sprawach szkolnictwa w naszym kraju, postanowiliśmy zasięgnąć informacji źródłowych i w tym celu zwróciliśmy się do osoby miarodajnej, zwierzchnika zakładów naukowych, p. kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

Oto są wyniki naszego wywiadu.

Przedewszystkiem co do gimnazyów prywatnych.

P. kurator wyraża się o nich życzliwie i pragnąłby, jak twierdzi, aby jaknajprędzej w czyn je wprowadzono, a to tak dalece, że w krótkim czasie wybiera się nawet do Petersburga, aby wedle możliwości sprawę przyspieszyć.

Zwłoka ta, jak zapewnia p. Kurator, nie pochodzi bynajmniej z winy władz tutejszych.

Par. IV-ty Najwyższej zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów, wprawdzie wzywa ministra oświaty, aby niezwłocznie opracował i bez porozumienia się z innymi ministrami wniósł do Rady państwa przedstawić, dotyczące (w ustępie 2-gim tegoż paragrafu) gimnazyów prywatnych, ale ponieważ posiedzenia Rady państwa zostały już zawieszane na ferie letnie, przeto i prawo nowe nie może być uchwalone wcześniej, niż na sesyi jesiennej, która rozpocznie się w październiku r. b.

Pomimo tego stanu rzeczy p. kurator obiecuje dołożyć wszelkich starań i osobistych przed-

stawień w Petersburgu, ażeby żądania i potrzeby tutejszego społeczeństwa oraz śpieszny termin ich załatwienia doszły do władz, mających głos rozstrzygający w tej sprawie.

Co do gimnazyów z językiem wykładowym polskim, to okręg naukowy warszawski będzie tylko czuwał nad wypełnieniem programu względem przedmiotów obowiązkowych w języku państwowym, a więc nad wykładami języka rosyjskiego, historii i geografii, jakkolwiek p. kurator ma wątpliwości, czy nawet mowa tutaj o historii i geografii wogóle, czy też tylko o działach tych przedmiotów, odnoszącym się do państwa rosyjskiego.

W par. III im są także pewne wątpliwości, które jednak p. kurator jest skłonny tłumaczyć na korzyść języka polskiego, opierając się na obowiązujących postanowieniach z r. 1868, oraz na przedstawieniach ówczesnego kuratora Wittego, które je wywołały. Można zresztą obeznać się z nimi w książce p. t. „Historia ministerium oświaty w Rosji”, minowicie na str. 580. To są prawa, które muszą dotąd obowiązywać, dopóki nie są zmienione lub zastąpione innymi. Ale za to wszystkie rozporządzenia miejscowe dla okręgu warszawskiego, wydane przez władze miejscowe, uległy natychmiastowemu zniesieniu od chwili zatwierdzenia uchwały Komitetu Ministrów.

W par. III niema mowy o żadnym podziale gimnazyów prywatnych na posiadające prawa rządowe, lub nie. Stąd prosty wniosek, że wszystkie dotąd istniejące zakłady prywatne, zachowując przywileje szkół rządowych, mogą już teraz w języku polskim wyklądać religię, wszystkie wogóle języki tak starożytnie, jak nowożytnie, filozofię, prawo, ekonomię, buchalterję, korespondencję handlową, rysunki i kaligrafię, gimnastykę, sporty, śpiew i muzykę.

Według osobistego poglądu p. kuratora, pod język wykładowy polski dadzą się także podciągnąć zoologia, botanika i mineralogia, są bowiem przedmiotami z działu osobnego, biologii, która ani do fizyko-matematycznych przedmiotów, ani tem bardziej do historycznych zaliczoną być nie powinna. Wątpliwość także przedstawia geografia, o której par. III milczy, ale ponieważ par. IV kładzie na nią szczególny nacisk, więc p. kurator żąda odpowiedniego wyjaśnienia z ministerium, tem więcej, że jest i luka w prawie co do wykładu samego języka rosyjskiego. Nigdzie nie powiedziano, że powinien on być wykładany po rosyjsku, ani w ustawie z r. 1868, ani w obecnej uchwale ministrów, przynajmniej w par. III cım.

Wogóle p. kurator jest zdania, że wszelkie prawa ograniczające w razie wątpliwości tłumaczyć należy zawsze w kierunku zmniejszenia ograniczeń, a nie rozszerzania ich. Już istniejące zatem szkoły prywatne powinny utrzymać język rosyjski wykładowy bezwarunkowo co do wszystkich przedmiotów fizyko-matematycznych i historycznych. I tutaj jednak objaśnianie wyrazów technicznych w języku polskim nie powinno być wzbronione.

Co do pozwoleń na otwieranie nowych gimnazyów prywatnych, równie jak szkół kilkoklasowych z językiem wykładowym polskim, to p. kurator tłumaczy zwłokę w ich udzielaniu właśnie opóźnieniem wniesienia projektu do prawa na posiedzenie rady państwa przez ministra oświaty. Nie może tam być pozwoleń, gdzie jeszcze ustawa zasadnicza nie została zatwierdzoną i mocy prawnej nie przyobleka.

Sądźmy, że te autentyczne i zupełnie rzecz wyczerpujące wyjaśnienia powstrzymają, jakby z rękawa, codziennie sypane nowiny o rozmaitych szczęśliwych posiadaczach pozwoleń na otwarcie nowych szkół prywatnych, z taką skwapliwością powtarzane przez niektóre organy naszej prasy.

Pozwoleń dotąd niema i, jak objaśnił p. kurator, być nie może. To nie przeszkadza jednak wcale wnosić podania wraz z programami, o których nader pożytecznym by było dyskutować na łamach dzienników. Rzecz to przecież ogół obchodząca, a i strony finansowej w tak poważnej sprawie nie godzi się zaniedbywać. Trzeba też myśleć wcześniej również o składzie pedagogicznym przyszłych szkół, jak i o podręcznikach naukowych, które wypadnie przygotować w przyspieszonym tempie.

Wojna.

—s—

General Liniewicz przeczy w telegramie twierdzeniu, jakoby armia jego była osaczona lub znajdowała się wogóle w położeniu niebezpiecznym. Właściwie iradno zrozumieć, skąd biorą się te powtarzane nieustannie od kilku miesięcy pogłoski o osaczeniu armii rosyjskiej i jakim sposobem mogą one występować z taką stanowczością, że dowódca naczelny uznaje konieczność ich obalania.

Położenie na froncie mandżurskim jest zupełnie jasne. Japończycy nie idą naprzód. Zajęli silne pozycje obronne na całej rozległej linii frontowej, od granicy mandżurskiej przez Czantufu i Nanczeny, aż do gór Lungan, które stanowią dział wodny między systemami rzek Sungari i Jalu, i czekają. Czekają po pierwsze na koniec pory deszczowej, po drugie, i o to idzie przedewszystkiem, na wyniki pierwszej wymiany zdań między swoimi a rosyjskimi pełnomocnikami pokojowymi.

Rozpoczęcie wielkiej bitwy w chwili, kiedy można spodziewać się porozumienia w sprawie zawarcia pokoju, nie miałoby dla japończyków żadnego celu. Warunki terenowe przed Giryńem i Kuaczeny nie bardzo sprzyjają akcyi zaczepnej, zwłaszcza w porze deszczowej. Nowa bitwa w Mandżurji mogłaby pozostać nierozstrzygniętą, a przynajmniej nie zapewniłaby japończykom pewno takich korzyści, jak mukdeńska, a na przeprowadzenie wielkiej akcyi skombinowanej, któraby rozstrzygnęła stanowczo wojnę, jeszcze za wcześnie. Akcyja ta może polegać tylko na zatakowaniu Władywostoku i opanowaniu obszaru między Giryńem a Ningutą, przy równoczesnym zatrzymaniu głównej armii rosyjskiej w okolicach Hajlunszenu i Gundzulina, to jest na stanowiskach terazniejszych. Do przeprowadzenia takiego planu potrzeba jednak bardzo wiele czasu, bo z nad rzeki Tumeń można przedostać się tylko dolinami strumyków i ścieżkami górskimi w głąb kraju, który ma stać się widownią walk przyszłych.

Nad przygotowaniem tej akcyi pracują obecnie japończycy. Na południu ich posterunki przednie posuwają się coraz dalej ku wschodowi i linia frontowa przedłuża się nieustannie ku rzece Jalu. Kolumny japońskie stoją już nie tylko nad granicą mongolską, nad torem kolejowym i drogami mandżurskimi do Charbina i Giryńa, lecz także nad wszystkimi rzeczkami i przed wszystkimi wawozami na południu i południowym wschodzie od Hajlunszenu, a ostatni rekonesans rosyjski wykazał, że linia posterunków japońskich ożgnie się niemal do granicy mandżursko-koreańskiej. Cel tej akcyi jest zupełnie jasny: idzie o opanowanie wszystkich dróg, które prowadzą z południa do Giryńa, aby w chwili decydującej wykonać atak koncentryczny na stojące w górach lewe skrzydło rosyjskie.

Mniej jasny jest stan rzeczy w Korei północnej i na rozległym obszarze między Giryńem a Władywostokiem. Wiadomo, że tam stoi od dawna armia generała Hazegawy, że już przed paru miesiącami silny oddział japoński ukazał się w Ningucie, na tyłach Giryńa i Władywostoku, i że japończycy przed kilku dniami rozpoczęli ruch zaczepny przy ujściu rzeki Tumeń, ale ostatecznie nie przedsięwzięli tam nic stanowczego.

Tłumaczenie, że deszcze nie pozwalają na żadną wielką akcyę, nie wytrzymuje krytyki. Rosyjanie pobudowali w roku zeszłym dobre drogi w Korei północnej, aby przedostać się na tyły armii japońskiej, wojującej na półwyspie Laotuńskim. Temi drogami japończycy mogliby także w porze deszczowej posunąć się naprzód aż do granicy. Jeżeli więc tego nie czynią, to widocznie skłaniają ich do tego inne powody. Pewien „stary oficer pruski” tłumaczy we „Frankfurter Ztg” tę zagadkową pozornie zwłokę w sposób bardzo racjonalny — twierdzeniem, że akcyja główna nie będzie wcale przeprowadzona nad rzeką Tumeń, lecz w górach mandżurskich, między Giryńem a Władywostokiem.

Silny oddział japoński stał już dawno w górach nad Tumeniem, nad granicą wschodnią Korei, a w ciągu tych dwóch miesięcy, które upłynęły od ukazania się japończyków w Ningucie,

oddział ten mógł przekroczyć rzekę i posunąć się bardzo daleko naprzód. «Stary oficer pruski» twierdzi, i zapewne słusznie, że oddział ten stanowi większą część armii Hazegawy, i że nie poszedł na Ningutę, lecz wyruszył z nad Tumenia ku północy, w kierunku na Nikolsk ussuryjski. Gdy więc rosyjanie oczekują ataku japońskiego nad silnie obwarowanym wybrzeżem dolnego Tumenia, główne sily nieprzyacielskie znajdują się już po za tą rzeką i zbliżają się do toru kolejowego, który łączy Władywostok z Charbinem. Ponadto zaś japończycy przygotowują się do wylądowania wojsk na wschodzie od Władywostoku, w zatoce Ameryka, oddalonej tylko o 100 kilometrów od twierdzy. Pomiędzy temi dwiema grupami wojsk japońskich, między armiami Ojamy i Hazegawy, znajduje się w górach, na punkcie, nie dającym się oznaczyć, armia Kawamury, która po bitwie mukdeńskiej posunęła się z nad rzeki Jalu ku północy, ku Giryńowi.

Tak mniej więcej przedstawia się chwilowy stan rzeczy na rozległym terenie wojny. Upłynęła jeszcze mniej więcej dwa tygodnie, zanim nastąpi pierwsza wymiana zdań między pełnomocnikami pokojowymi w Portsmoucie i okaże się, czy dojdzie do pokoju, lub też wojna potoczy się nadal. Jaki będzie wynik tego pierwszego spotkania, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Natomiast łatwo przewidzieć, co się stanie, gdyby układy miały rozbić się odrazu. W tym czasie przygotowania japońskie w górach będą ukończone, a równocześnie ustaną deszcze w Mandżurji. Wtedy Ojama może rozpocząć akcyę zaczepną na równinie między torem kolejowym a granicą mongolską, a Hazegawa nad Tumeniem i w Mandżurji północnej na tyłach Giryńa. Słowem, epizod układów pokojowych nie oddziałalby wcale na położenie wojenne, bo japończycy wysłali swoich pełnomocników do Ameryki, ale są gotowi do dalszej walki i czekają tylko na hasło, aby ją rozpocząć.

Zamach na sułtana.

Żyjący w Paryżu lekarz turecki, dr. Abdullach Djeved, który przed kilku miesiącami rozpoczął wydawnictwo młodotureckiego organu „Ijtibidat” (Wolne badanie), broniące tych samych zasad, którym służy wydawane w języku francuskim pismo „Mechveret”, ogłosił w jednym z dzienników paryskich informacje następujące o zamachu na sułtana.

«Kłamstwem jest — mówił Djeved — że autorem zamachu z dnia 21 lipca jest armeńczyk, macedończyk lub jakiś anarchista włoski. W Ildiz Kiosku panuje tendencja wmawiania w Europę, że wśród muzułmanów niema żywiołów niezadowolonych, a jedynymi wrogami sułtana i jego rządów są chrześcijanie. Ale to jest fałsz. Więzienia są przepelnione muzułmanami młodymi, którzy śmielili się czynem lub słowem stwierdzić stanowisko opozycyjne wobec rządów obecnych.

Cała Arabia jest zrewolucjonizowana. W Arabii lada dzień rokosz wybuchnie. Wszystko to świadczy wymownie, że nie tylko macedończycy i ormianie, lecz i świat muzułmański nie jest bynajmniej ślepy na ohydę stosunków obecnych.

Mogę — mówił dalej Djeved — zapewnić z całą stanowczością, że autorem zamachu jest turek muzułmański, człowiek z ludu prostego, który sam znalazł śmierć przy eksplozji. Sprawca zamachu miał w najbliższym otoczeniu sułtana współników.

Zresztą błędem byłoby przypuszczać, że zamach ten był pierwszy. Przed 8 miu miesiącami schwymano na placu Sułtana Achmeda w Stambule byłego studenta medycyny Anfa Hickmeta, należącego do partyi młodotureckiej, który miał 3 bomby w kieszeni. Udało mu się potem uciec z więzienia. Ta ucieczka wskazuje także, że młodoturcy mają stosunki rozległe, które otwierają nawet rygle więzienne.

W końcu rozmowy dr. Djeved dodał, że najzaciętszym wrogiem odrodzenia Tureyi i protektorem rządów obecnych jest Wilhelm II.

Telegramy

Petersburskiej Agencji Telegraficznej.

Petersburg, 4 sierpnia. Na wyrażone oświadczenie przez generał-gubernatora petersburskiego w dniu 4 b. m., z powodu wysoce uroczystego dnia imienia Najjaśniejszej pani Maryi Teodorówny, najpoddane życzenia mieszkańców Petersburga i gubernii cesarskiej Mości Najwyższej rozkazał raczyli podziękować mieszkańcom stolicy i gubernii za wyrażone pozdrowienia i życzenia.

Petersburg, 4 sierpnia. Zakończono rokowania pomiędzy pełnomocnikami rosyjskimi a francuskimi, celem zawarcia traktatu handlowego, doprowadzili do zupełnego porozumienia. Francja zobowiązała się z jednej strony utrzymać stawki istniejące, z drugiej nie wprowadzać cła na przywożone obecnie bez cła z Rosji towary: zboże, len, drzewo, nasiona oliwe, produkty naftowe itd. Rosya zniżyła taryfę od wina, napojów spirytusowych, wód aromatycznych, rękawiczek, kapeluszy, obuwia i sera.

Petersburg, 4 sierpnia. Rada w sprawie nafty, pod przewodnictwem wiceministra skarbu, Timirazjewa, na dzisiejszym posiedzeniu doszła do przekonania, że należy uporządkować ruch kolejowy, utworzyć komitety okręgowe z udziałem przedstawicieli przemysłu, celem kierowania ruchem kolejowym, że potrzebne jest zastąpienie opalu naftowego na kolejach przez węgiel, że potrzeba ułatwić przewóz nafty w czasie zamknięcia żegluga z Baku koleją do Petrowska.

Tyflis, 4 sierpnia. Namiestnik wraz z generałem Szirinkinem wyjechał wczoraj do Woroncówki na wszechrosyjski zjazd mołokanów.

Kijów, 4 sierpnia. W gmachu giełdy odbyła się narada przedstawicieli przemysłu i handlu z Amatonii, delegowanych przez ministerium skarbu do portów zatoki Perskiej.

Ekaterynburg, 4 sierpnia. Delegaci zebrania gromadzkiego postanowili wnieść do komisji, pod przewodnictwem Golemykina, oświadczenie o nieodpowiednim prawie, dotyczącem obdarowywania ziemią robotników rządowych zakładów górniczych.

Marynsk, 4 sierpnia. Ogłoszono o zawieszeniu przewozu ładunków prywatnych koleją syberyjską. Ludność wezwano, aby na starym trakcie syberyjskim otworzyła komunikację kolejową po dawnemu.

New-York, 4 sierpnia. Ostatecznie postanowiono, że konferencje pokojowe pełnomocników Rosji i Japonii rozpoczną się w Portsmouth d. 8 b. m. Szczegóły ciągle zmieniają się. Termin rozpoczęcia konferencji przyspieszono na żądanie pełnomocników rosyjskich.

Oysterbay, 4 sierpnia. W rozmowie z jednym z korespondentów, Sato powiedział, że obie delegacje przeniknione są uczuciami pokojowymi. Sato sądzi, że pokój będzie zawarty, jeżeli obie strony okażą dostateczny zapas rozsądku.

Londyn, 4 sierpnia. «Times» donosi z New-Yorku, że w środę, gdy Witte wstępował na brzeg amerykański, tłum, złożony przeważnie z żywołów słowiańskich, przyjmował go z zapalem. Rząd ani municypalność nie uczestniczyły w przyjęciu. Prasa powiada, że przyjęcie Wittego było serdeczne, szczerze i gorące. Oddano hold Wittemu, jako najwybitniejszemu liberalnemu mężowi stanu w Rosji.

New-York, 4 sierpnia. Pełnomocnicy japońscy wyjeżdżają jutro o godzinie 4-ej rano do Osterbay na pokładzie krążownika «Takoma»; pełnomocnicy rosyjscy udadzą się za nimi o godzinę później na pokładzie krążownika «Chatanoga».

New-York, 4 sierpnia. «Daily Chronicle» donosi: Pełnomocnicy rosyjscy odmówili wszelkich wywiadów dziennikarskich. Witte oświadczył, że nie może nic więcej dodać do tego, co już powiedziano.

Odwiózł on z dwoma członkami poselstwa giełdę i dosyć długo tam przebywał.

Nowy York, 4 sierpnia. Dzisiaj Witte i Rosen obecni będą w cerkwi prawosławnej na nabożeństwie z powodu imienia Cesarzowej Maryi Teodorówny, poczem udadzą się do Oysterbay, na prywatne posłuchanie u Roosevelta.

W sobotę pełnomocnicy obu stron będą

przedstawieni sobie wzajemnie przez prezydenta Roosevelta, poczem odpłyną na okrętach wojennych do Portsmouth, dokąd przybędą w d. 7-ym b. m. zrana.

Mew-York, 4 sierpnia. Według słów «New York Times», Japonia postanowiła nie opuszczać Mandżuryi, o czym można sądzić ze śpiesznych przygotowań do połączenia kolei Seul Fuzan z koleją wschodnio-chińską, za pośrednictwem nowej linii, długości 150 mil przez Mandżuryę. Japonia obstałowała w Ameryce 350 mostów, 150 lokomotyw i 2 000 wagonów; materiały powinny być dostarczane koleją, nie morzem.

Osaka, 4 sierpnia. W Północnej Korei nastąpiła powódź największa, jaka wydarzyła się w ciągu trzech lat ostatnich. Mosty przez rzekę Tumeń zniszczone. Drogi nie do przebycia.

Sztokholm, 4 sierpnia. Na obiedzie dla oficerów eskadry niemieckiej, król Oskar dziękował cesarzowi niemieckiemu za uczucia przyjaźni i wznosił toast na cześć cesarza i floty. Admirał niemiecki odpowiedział toastem na cześć króla Oskara.

Londyn, 4 sierpnia. Brailsford i Maccullock uznani za winnych podstępnie, celem uzyskania paszportu na wyjazd do Rosji. Obadwaj skazani na grzywny po 100 funtów. Do czasu zapłacenia tej sumy trzymani będą w więzieniu.

DZIENNE.

New York, 5 sierpnia. Rano z powodu imienia Najjaśniejszej Pani odprawiono nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, na którym byli obecni Witte i Rozen z całą swiatą i częścią kolonii rosyjskiej. Stąd Witte i Rozen pojechali do Oysterbay do prezydenta. Po przedstawieniu Wittego przez Rozena nastąpiła serdeczna wymiana powitań. Witte wręczył prezydentowi własnoręczny list Najjaśniejszego Pana. Następnie dwugodzinna rozmowa miała serdeczny charakter, a rezultatem jej było wyjaśnienie położenia sprawy. Oznaki pomyślnego przebiegu rokowań przyjęły wczoraj bardziej oczywisty charakter. Nadają duże znaczenie odwiedzinom wczorajszym prezydenta przez posła wielkobrańskiego Duranda. Utrzymują, że poseł pierw rozmawiał z Komurą.

New York, 5 sierpnia. Rosyjski oddział finansowy zaprzecza doniesieniom gazet, jakoby Witte badał opinie finansistów amerykańskich, co do pomieszczenia pożyczki rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych.

Pierwszym przyjęty zostanie delegat japoński na mocy nowej dyplomatycznej zasady nadającej pierwszeństwo temu, kto pierwszy przybył do Ameryki.

Porządek przyjęcia ustanowiony został bez udziału delegatów rosyjskich i japońskich. Roosevelt przyjął dwóch koreańczyków, proszących o opiekę nad interesami Korei w zamierzonych rokowaniach o pokój. Koreańczycy nie zajmują stanowiska urzędowego. Prośbę ich przekazano departamentowi państwa.

Tokio, 5 czerwca. Zamierzone rokowania pokojowe stały się środowiskiem powszechnej uwagi. Opinia publiczna widocznie przesiąknięta jest stanowczą decyzją zabezpieczenia przyjęcia warunków, które uważają się za odpowiadające powodzeniu japońskiemu, osiągnięcia zabezpieczenia trwałego pokoju; w przeciwnym razie, walka winna trwać dalej.

Osterbay, 5 sierpnia. Witte i Rozen odwiedzili dziś Roosevelta. Nikt nie towarzyszył przedstawicielom rosyjskiego świata urzędowego. Utrzymują, że wizyta ta jest jednoznaczna z wizytą Komury i Takachiwy. Witte pragnął tylko zbliżyć w formie nieurzędowej uszanowanie prezydentowi przed przyjęciem urzędowym delegatów obu stron. Przybył jacht «Mey floyer», na którym Roosevelt przyjmie jutro rosyjskich i japońskich delegatów.

Władywostok, 5 czerwca. Miasto Nion-sion staje się japońskim punktem oporu przy wylądowywaniu wojsk i żywności.

Władywostok, 5 sierpnia. W zatoce Hoszkiewicza znajduje się wywiadowczy oddział japoński złożony z krążownika i 4-ch torpedowców.

Paryż, 5 sierpnia. Na nabożeństwie w cerkwi rosyjskiej z powodu uroczystości imienia Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny był obecny przedstawiciel ministra prezydenta Rouvier'a.

Wiedeń, 5 sierpnia. Zmarł tu książę Hieronim Lubomirski.

Białogród 5 sierpnia. Wezwaniu do Białogrodu z zagranicy posłów serbskich przypisują charakter informacyjny. Rząd postanowił zebrać wiadomości wobec samierzonej przez skup-szezyne narady nad polityką zewnętrzną.

Moskwa, 5 sierpnia. Na wyścigach przegrał «Faworyt» wypuszczony nieprawidłowo. Publiczność zażądała zwrotu stawek. Administracja odmówiła. Wówczas zaczęto rzucić na arenę meble, naczynia, ławki. Zwrócono stawki. Straty towarzystwa wynoszą 15,000 rub. Wyścigi zamknięto z rozkazu naczelnika miasta (gradonaczelnika).

Z ostatniej chwili.

Zezwolono na otwarcie restauracji I rzędu od godz. 9 rano do 1-ej w nocy; II rzędu od 9 do 11-ej wiecz.; III rzędu od 9 do 9 wiecz.; piwiarnie od 9 do 8 wiecz.

W dni świąteczne zakłady mają być otwierane od godz. 1 po południu.

Podziękowanie. Wszystkim życzliwym, przyjaciółom, którzy przez okazanie współczucia uczcili pamięć s. p. **Michała Konarskiego**, a w szczególności sz. księdzu Albrechtowi, kolegom i ich współpracownikom, którzy na swych barkach ponieśli do grobu drogą nam zwłoki, składają serdeczne „Bóg zapłać“
039 **Żona, dzieci, matka i rodzina.**

Ambulatoryum bezpłatne Chr. Tow. dobr. (Dzielnia 52).

Rozkład godzin przyjęć:

Choroby	lekarze	dni	godz.
Choroby wewnętrzne	L. Bernhardt H. Olszewski	środa i sobota poniedziałek	10—11 4—5
Choroby chirurgiczne	E. Jasiński A. Krusche	środa i sobota wtorek i piątek	2—3 1—2
Choroby nerwowe	H. Bräutigam E. Mittelstaedt	wtorek środa i sobota	1—2 11—12
Choroby dzieci	L. Bondy J. Brudziński J. Jokiel T. Staveno A. Tomaszewski	środa i sobota wtorek i piątek środa czwart. i sobota (poniedziałek czwartek)	2—3 9—10 1—2 12—1 1—2 2—3
Choroby kobiece	M. Bełżyński K. Brzozowski Ks. Jasiński	poniedziałek czwartek środa	12—1 1—2 11—12
Choroby wewnętrzne i dzieci	K. Haberlau Kaczmarkiewicz J. Lohrer F. Łukasiewicz K. Wiśniewski	wtorek i piątek (poniedziałek piątek) wtorek i sobota piątek środa i sobota	2—3 2—3 12—1 4—5 11—12 9—10
Choroby gardła, nosa i uszu	Jul. Grabowski J. Pieniążek	wtorek i piątek pon. środa i sobota	11—12 12—1
Choroby oczne	W. Garliński J. Koliński	poniedz. i czwart. środa i sobota	2—3 9—10
Choroby skórne i weneryczne	Z. Gole G. Lohrer F. Skusiewicz	wtor. czwart. i sobota poniedziałek poniedz. i piątek	12—1 12—1 4—5



GRZEGORZEWSKI i KULESZA

polecają Fortepiany, pianina i melodykony

Łódź, ul. Dzielnia 26.

Telefonu 510.

WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH

Piotrkowska 16.

300 płócien malarzów polskich.

Cena wejścia 20 i 10 kop. 968—d

Dentysta

KLINKOVSTEYN

wyjechał, powróci 10 sierpnia. 1002-

Z powodu wyjazdu sprzedaje

meble, dywany

i urzędzenia z przedpokoju, gabinetu i stołowego pokoju. Przedmioty gustowne, trwałe i prawie nowe. Ceny bardzo przystępne. Obejrzeć można codziennie od 11 rano do 5 po południu. Adres wskaże Administracja „Rozwoju”. 1025-3-2

Administracja

MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ

Dzielnia № 30. Telefonu № 304.

Filii: Piotrkowska № 30 i 24,

poleca Sz. Publiczności znane ze swej dobroci masło śmietankowe, świeżo solone i kuchenne, krem, śmietankę słodką, śmietankę kwaśną, mleko dwa razy dziennie świeże, sery w wyborowych gatunkach, oraz mleko we flaknach, które rozsyła się codziennie dwa razy do domów bez względu na ilość. 1604-r-77

Helenów.

Jutro, w niedzielę

Koncert poranny

Początek o godzinie 6-ej rano.

Wejście 20 i 10 kop.

Książeczki czekowe po 50 biletów wejściowych są do nabycia w kasie po 6 rb.

Wieczorem iluminacja i bengalskie oświetlenie ogrodu. 1042 1

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego).

Dla panów od 8-11 r. i od 6-8, dla dam od g. 5-6. c. 2-9

W niedziele i święta od 9-12 i od 3-5

DR J. GRABOWSKI

Choroby: gardła, nosa i uszu. Przyjmuje codziennie 8-9 r. i 4-6 1/2 w. **Ul. Nawrot № 13 m. 8.** 491-r-51

Dr. I. KRUKOWSKI

powrócił.

Choroby wewnętrzne i dziecięce. Przyjmuje codziennie do 11-ej rano i od 4-6 popoł. **Piotrkowska 88.** 1029-2-2

Dr. L. PRZĘDOBORSKI

przeprowadził się

na ul. Wschodnią 69
róg Dzielnej. 1030-4-2

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne. **Krótką nr. 9.**

Przyjmuje: rano do godz. 11, po południu od 6-8, panie od 5-6. W niedziele od 3 1/2-1 1/2 r. i od 2 1/2-4 1/2 pop. 345-132

Dr. F. Klozenberg

przyjmuje z chorobami wewnętrznymi, spec. nerwowymi (leczenie elektrycznością) od 9-10 r. i 4-6 popoł., w niedziele i święta od 9-10 r. Dzielna 25. 912-8 8

Dr. Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami wewnętrznymi i skórnymi 8-10, 5-6. **PIOTRKOWSKA 130.** 1013-8-2

Dr. T. Rokicki

Choroby wewnętrzne. Akuszerya 8-11 r. i 3-5 pp. **Nowy Rynek № 5.** 959-15-8

Dr. E. Sonnenberg

choroby skórne, dróg moczowych i weneryczne, **CEGIELNIANA 14,** od 11-1 i 4-8. 246-r-61

Dr. A. Steinberg

Benedykta № 3. **Zakład ortopedyczny gimnastyczny** (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i mięśni i t. p.) **Gabinet roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgenowskimi). 138-r-136

Dr. Sterling

powrócił.

104-3-1

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu, od 10 do 11 rano i od 5 do 7 wieczorem, w niedziele i święta od 9 do 11 rano. **Piotrkowska № 87.**

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4-8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 9 1/2-1 pop. 507-d-198

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe, mieszka obecnie przy **1429 Piotrkowskiej № 200.** Przyjmuje od 8-9 1/2 r. i od 4 1/2-6 1/2 pp.

KOBIETA-LEKARZ

Dr. Eugenja ZELIGSON

wyjechała. 1096r157

Pokój

dla 1 lub 2 kawalerów z oddzielnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem, do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Dzielna 40 m. 1. 1043-d-7

Sprzedam rower

tanio, używany. w dobrym stanie, za przystępną cenę. Przejazd, w gmachu pocztowym, stróż wskaże. 1024-3-3

Ryby rozplodowe

- 1 -

Ryby zarybkowe.

- 1) PSTRĄGI: pstrągi tęciowe, pstrągi strumieniowe, losos strumieniowy;
 - 2) Okunio-pstrąg;
 - 3) Złota Orpa (Idus helanotus);
 - 4) Karpie, odmiany szybko rosnące sprzedaje Dominium „Porszewice”.
- ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**
Cenniki franco. 1005-52-1

Pensja żeńska 4-klasowa

z 3-ma oddziałami przygotowawczemi

Anieli Rothert

ulica Nowo-Spacerowa № 29.

Lekcje rozpoczynają się dnia 21 sierpnia. Zapis uczucie codziennie od godziny 10-12-ej. 1006-6-3

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo POŻYCZKOWE

„LOMBARD“

Filia I ulica Zachodnia № 31, Filia II ul. Piotrkowska № 69. Zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej, przy ul. Zachodniej 31, w dniu 23 sierpnia (5 września) 1905 roku i dni następnych odbywać się będzie **licytacja** na sprzedaż zastawów (z obydwóch filii) we właściwym czasie nieprolongowanych; podczas trwania licytacji prolongeda zastawów na sprzedaż wystawionych nie będzie uwzględniana. Wykaz zastawów podlegających sprzedaży będzie ogłoszony w gazecie „Rozwój”. 1035-3-1

Pracownia sukien i okryć damskich

oraz szkoła szycia i kroju **WŁADYSŁAWA TOMASZA GLOGERA** pod kierunkiem **Maryi Gloger**

została przeniesiona z dn. 15 lipca z pod Nr. 9 przy ul. Piotrkowskiej pod № 26 przy tejże ulicy. 1036-2-1

Kocioł parowy

60-70 kw. mtr. 10 atmosfer i parowa maszyna 60-70 koni w dobrym stanie zaraz prądane Oferty upraszam do „Rozwoju” pod „Para”. 1028-3-1

842



Peleryna męska z szarego lub brązowego wóbratego materiału rb. 12. Kamizelka modna rb. 2.50. Spodnie rb. 4.75
u EMILA SCHMECHLA
Piotrkowska 98.

A. ŻELAZOWSKI,

Adwokat Przysięgły,

przeniósł kancelaryę

na ul. **Ś^{go} Andrzeja № 5.**

891-20-15

DROBNE OGŁOSZENIA.

Askanas, p. Adwokata Przys., Cegielnia-na 7. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, próśb i podań do wszelkich władz. 1224-3-2

Dobra okazja: wyprzedaje ubrania, spodnie, małe ubranka. Szafę sklepową, bufet, lustro duże, szyldy — nadzwyczaj tanio z przyczyny zwinięcia interesu. **Główna 8, Koziara.** 1223-1

Fortepian czarny krótki do sprzedania. **Piotrkowska 117 m. 2, od godz. 3-5.** 1191-3-3

Kupię motor naftowy o sile dwóch do czterech koni. Tamże potrzebny uczeń na praktykę do mechanicznych warsztatów. **Główna 8, Koziara.** 1229-1

Młody człowiek poszukuje posady inkasenta, ekspedienta lub do rozwożenia piwa. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju” pod lit. „F. P.” 1189-3-3

Osoba z dobrego domu poszukuje zajęcie a kasyerki lub sklepowej, w handlu kolonialno-spożywczym, cukierni, owocarni, masarni, sklepie bławatnym, monopoliowym lub t. p. Oferty proszę składać w „Rozwoju” dla „Osoby”. 1230 2-1

Potrzebna praczka do pralni, **Krótką 14, Muszyński.** 1223-2-1

Potrzebna zdolna panna do bluzek i uczenia. **Benedykta № 35, sklep.** 1232-2-1

Potrzebna zdolna prasowaczka. **Zawadzka № 15, pralnia Styssa.** 1231-3-1

Potrzebny zdolny tapicer i dekorator do Magazynu Mebli Zjednoczonych Majstrów Stolarzów, **Piotrkowska nr. 111,** byłby pożądanym z niemieckim językiem. 1207-6ssp2

Potrzebna niemłoda panna do prowadzenia wspólnego interesu z kaucją rb. 100. **Wiadomość Pałacowa № 0 m. 15.** 1217-1

Potrzebny młody, zdolny woźny do prowadzenia stąg. **Potrzebna młoda bona z językiem francuskim.** **Wiadomość Piotrkowska 121 mieszkania 5.** 1218-1

Skradziono paszport, wydany z magistratu miasta Łodzi na imię Józefa **Koprowskiego.** 1225-3-1

Sklep spożywczy w Głównie zaraz do sprzedania, z powodu zmiany interesu. **Zawadzki.** 1186-6-3

Samuel Grinberg zawiadamia o zagubieniu kwitu bagażowego st. Makoszyn-Lódź № 458 z dnia 9 sierpnia 1904 roku star. st., który należy uważać za nieważny. 1199-3 2

W drugiej połowie maja r. b. zaginął pies wyżeł ponter biały nakrapiany (zółte kropki), zółte uszy, na prawym boku znak od lisa, wabi się „Prim”. Kto wskaże, gdzie się znajduje, lub ten, kto go zwróci, otrzyma sowitą nagrodę. Nieprawo posiadacz odpowiadać będzie sądownie. Zgłaszać się do apteki **Leinvebra, Nowy Rynek 2.** 1215 3-1

Zginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu miasta Łodzi na imię **Karola Chrusciewskiego.** 1216 3-1

Zaginęła kartka od paszportu na imię **Zofii Kraja,** wydana przez Naczelnika Żandarmskiego Oddziału Łódzkiego drogi kaliskiej. 1222-3-1

Zaraz potrzebny tokarz dobry i ślusarz, mogą się zgłosić tylko tacy, którzy pracowali w małym zakładzie mechanicznym. **Widzewska № 112.** 1220-3-1

Zaginął paszport na imię **Izraela Bronitowskiego,** wydany z gminy Radogószcz. 1187-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię **Walentego Kobelańskiego,** wydana z gminy Brus, pow. łódzkiego. 1213-3 3

Zaginął paszport na imię **Szachna Dawida Orensztajna,** wydany z gminy Ożarów gub. radomskiej. 1212-3-3

Zgubiono dnia 4 sierpnia paszport, wydany z magistratu miasta Piotrkowa, na imię **Jana Ruszkowskiego.** 1226-3-1

Zaginął paszport na imię **Adolfa Krauze,** wydany z gminy Bełchatów, pow. piotrkowskiego. 1227-3-1

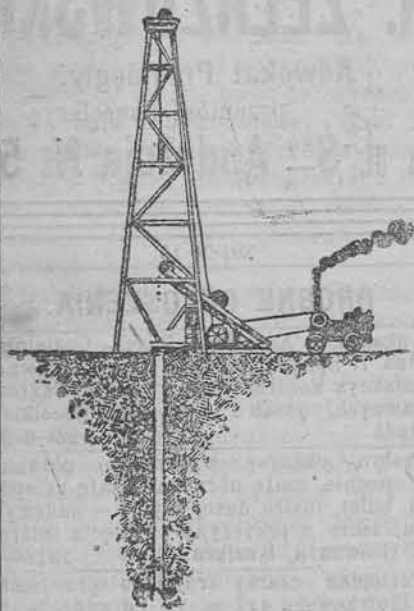
Zaginął dublikat frachtu z Łodzi do st. **Ziźdry № 157668** z dnia 21 lipca 1905 r., oraz kwit zaliczeniowy na 108 rb. 12

Biuro wiertnicze i robót górniczych.

Inżynier górniczy

ŁEMPICKI i S-ka

SOSNOWIEC (gubernia Piotrkowska).



Głębokość do 1000 metr.
Światło od 2' do 40'.

Biuro **Łempicki i S-ka** podejmuje się poszukiwania wszelkich ciał kopalnych, wiercenia studni artezyjskich oraz wykonywa wszelkie roboty górnicze.

Biuro **Łempicki i S-ka** wykonało poważne roboty dla:

Towarzystwa górniczo-przemysłowego „SATURN”.
Towarzystwa bezimiennego kopalni węgla „CZELADZ”.
Towarzystwa WARSZAWSKIEGO kopalni węgla i zakładów hutniczych.
Towarzystwa GRODZIECKIEGO kopalni węgla i zakładów przemysłowych.
SOSNOWIECKIEGO T-wa kopalni i zakładów hutniczych.

Biuro **Łempicki i S-ka** przedstawia poważne referencje i daje gwarancję należytego wykonania robót najnowszymi maszynami parowymi i ręcznymi.

Biuro **Łempicki i S-ka** składa na każde żądanie szczegółowo opracowane oferty z uwzględnieniem wiercenia, dostarczenia i ustawienia pomp, rurociągów itp. po zbadaniu własnym kosztem warunków na miejscu.

Przedstawicielami Biura **Łempicki i S-ka** na Łódź i jej okolice są:

p.p. **Hordliczka i Stamirowski**, Łódź, ulica Piotrkowska № 150.

1016 d-1

Rada opiekuńcza

Szkoły Handlowej 7-klasowej w Łodzi

zawiadamia niniejszem, że egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu **10 (23) sierpnia** r. b., o godzinie 9-ej rano.

Podania przyjmuje zastępca Dyrektora szkoły, w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 12-ej do 2-ej po południu.

1014-4-1

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klientelę, iż **Zakład** mój, **Piotrkowska 32**, został przeniesiony pod **№ 27** i urządzony podług nowoczesnych wymagań higieny.

Wykonuje wszelkie **wyroby z włosów**.

Mycie głowy Champoning'iem i suszenie natychmiastowe specjalnym aparatem.

Salon damski

pod kierownictwem specjalisty **Pawła Kowalskiego** z Warszawy.

Z uszanowaniem **PAWEŁ ZDZIARSKI**,

Fryzyer, Piotrkowska 27.

999-3-3

Ricinus Siccol

(Olej rycynowy w proszku)

przyjemny w smaku, w działaniu przewyższający olej płynny. Do nabycia we wszystkich aptekach, oraz składach aptecznych. Wyłączni Reprezentanci na Cesarstwo i gub. Królestwa **Erlich i S-ka**, Warszawa, Sienna 9.

929-8-2

Dom Handlowy

NIECZUJA WIERZBICKI i BRZEZINSKI

w Kijowie, Puszkina № 11,

poszukuje zastępstwa na towary wełniane i bawełniane na gubernie: Kijowską, Wołyńską, Podolską, Czernigowską, Kurską, Połtawską i Charkowską.

Łaskawe oferty upraszamy adresować do Kijowa.

Adres dla depesz: Kijów — Nieczuja.

966-3-3

Rezydencja OSINY

przy stacji Główno Kolei Kaliskiej.

Letnie mieszkania

umeblowane i bez mebli, a także z częściowym lub całodziennym utrzymaniem. Blższa wiadomość Księgarnia R. Horn, Piotrkowska № 147.

1020-2-3

ZAWIADOMIENIE.

Główny skład piwa i porteru z browarów parowych

C. Strycki w Rydze

Łódź, ulica Benedykta 13, telefonu 736,

niniejszem podaje do wiadomości, iż od dnia dzisiejszego wydaje wszelkie gatunki piwa na życzenie **W SYFONACH**.

Z poważaniem

A. DOMAŃSKI.

1004-3-3

Dom Bankierski

Maurycy Nelken i S-ka

Piotrkowska 78,

Przyjmuje zapisy i 10% wnioski członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Łódzkich Kupców i Przemysłowców. 996-10

Reiner i Mirtenbaum

Łódź, Piotrkowska 62.



Wyłączny skład luster i szyb

firmy

MAXIME SILBERBERG w Warszawie.

Przyjmuje się stare lustra do polania z trzyletnią gwarancją, oraz wszelkie reperacje w zakresie tego fachu.

Uwaga. Każde lustro, pochodzące z fabryki p. Maxime Silberberga nosi na frontowej stronie obok umieszczonej marki fabrycznej, na co prosimy zwrócić szczególną uwagę, gdyż tylko takie lustra są gwarantowanej dobroci i nie plamią się.

1018-3-1

Cukiernia „Ogród Lipowy“ Mikołajewska 40.

Codziennie wielki KONCERT

Kwartetu Solistów G. A. Teschnera,

jednocześnie występ ulubionych duetistów

tenora i barytona B-ci BERING.

Wejście wolne.

728-30-25

Z poważaniem **Ad. Müller.**

W prywatnej szkole handlowej H. CYRKLERA

(z prawami szkół rządowych)

odbywa się zapis nowych uczniów codziennie od godziny 9 — 12-ej przed południem. Egzaminy dla wstępujących rozpoczną się 29-go sierpnia, a lekcje 1-go września

Wymagane są świadectwa: o urodzeniu, pochodzeniu i szczepieniu ospy.

Adres: **Łódź, Nawrot 37.**

1023-d-1